Od kilku lat udaje mi się w Wielką Sobotę wyskoczyć na jakiś mecz. Tym razem pojechałem do Gaci, gdzie pooglądałem spotkanie III ligi dolnośląsko-lubuskiej. Widziałem m.in. łysego sędziego, którego kibice nazwali Włochatym i (wielkanocne) Jajko, bo tak nazywał się jeden z piłkarzy gości. A tak poważnie, to przede wszystkim pooglądałem dobry mecz na fajnym obiekcie.

Stadion w Gaci, to 199 obiekt, na którym pooglądałem mecz. Muszę przyznać, że zrobił na mnie bardzo dobre wrażenie. Nie znam się na architekturze, stąd trudno mi go opisać, ale bardzo ciekawy jest pomysł łączący trybuny z budynkiem klubowym. Czyli na dole jest siedziba klubu i szatnie, a na górze kryta trybuna. To wszystko stanowi jedną budowlę. Będąc tam czułem się trochę jak w Czechach, bo tam często z czymś takim się spotykam.

Do Gaci wybrałem się m.in. dlatego, że obawiam się, że zespół ten spadnie w tym sezonie, a chciałem zobaczyć go jeszcze w III lidze. Spadek grozi im ze względu na wprowadzaną reformę III lig. Zamiast obecnych ośmiu grup mają być cztery. Grupa dolnośląsko-lubuska ma się połączyć z opolsko-śląską.

Przed tym meczem Foto-Higiena, z dorobkiem 22 punktów, zajmowała XV miejsce i do bezpiecznego traciła 13 punktów. Piast Żmigród był IX i miał 34 punkty. Do pozycji dającej utrzymanie brakowało gościom tylko 1. Po wstępnej analizie tabeli uznałem, że w tym meczu nikogo remis nie ucieszy.

Na meczu pojawiło się około 210 widzów. W tym była grupa kibiców gości. Jednak żadnego dopingu nie było. Nie pojawiły się też żadne flagi.

Spotkanie to bardzo mi się podobało. Było prowadzone w dobrym tempie. Oba zespoły pokazały dobrą organizację gry. Trochę lepiej prezentowali się goście. Jednak żadnej ze stron nie udało się pokonać bramkarza. I chociaż nie udało im się nawet stworzyć jakieś stuprocentowej sytuacji bramkowej, to nie można było się nudzić. Najbardziej podobało mi się to, że w doliczonym czasie gry oba zespoły chciały zadać ostateczny cios, a nie stawiały głównie na zabezpieczenie swojej bramki. Końcówka przypominała mecze Bundesligi, gdzie się właśnie gra do końca.

W czasie meczu parę razy od kibiców obu drużyn oberwało się sędziemu, który moim zdaniem prowadził ten mecz bardzo dobrze. Choć był całkowicie łysy, to kibice wołali na niego Włochaty.

Rywalizacja na boisku toczyła się w bardzo sportowej atmosferze. Nie było brzydkich fauli, czy jakiś złośliwości. Wyjątkiem była sytuacja, do jakiej doszło pod koniec spotkania, gdy oba zespoły ostro do siebie skoczyły, co można zobaczyć na filmiku.

W zespole gości grał zawodnik o nazwisku Jajko, co nigdy by mnie nie zainteresowało. Jednak mecz ten odbywał się w sobotę, w którą wszyscy święcą jajka, stąd to nazwisko na koszulce przykuło moją uwagę.

Oba zespoły mają bardzo znanych trenerów. Dokładniej mówiąc znanych z tego, że grali kiedyś w naszej Ekstraklasie. Zespół z Gaci prowadzi Marcin Dymkowski, a ze Żmigrodu – Grzegorz Podstawek.

Kiedy przed meczem rozmawiałem z miejscowym dziennikarzem, to ten zwrócił moją uwagę na miejscowego napastnika, Macieja Salaka. To 19-latek, który grał w trzecioligowych rezerwach Piasta Gliwice.

Na mecze w Gaci kibice wchodzą za darmo, co mnie, jako kolekcjonera biletów piłkarskich, nie ucieszyło. Nie zaskoczyło mnie to jednak jakoś, bo już wcześniej o tym wiedziałem.

Fotorelacja z meczu, którą opublikowałem na przegladligowy.com **TUTAJ**

{morfeo 175}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}